

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.;
czwórcrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 złr. 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie
12 złr.; czwórcrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w a.
Dla wychodźców we Franeyi ustaliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcyja i administracyja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wierzta drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczetowane wolne sa od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie Smej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 81.

Piątek dnia 9. kwietnia 1869. — Maryi Eg. i Dym. (rzym.) — Haryona Pr. (grec.)

Rok III.

Lwów, dnia 8. kwietnia.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne rozesłało następujący telegram o obradach wydziału konstytucyjnego wiedeńskiej rady państwa, w sprawie rezolucyi galicyjskiej:

„Komisyja konstytucyjna izby deputowanych rady państwa obradowała dziś nad rezolucyją sejmiku galicyjskiego w obecności ministrów Giskry, Herbsty, Brestla i Hasnera. Sprawozdawca subkomitetu Kaiser oświadczył, że odrębne stanowisko prawno-polityczne, jakiego się sejm w rezolucyi domaga, nie może być Galicyi nadane, i proponuje w imieniu subkomitetu: „Wezwać rząd, aby w przedłożeniach swoich uwzględnił specjalne potrzeby Galicyi, tudzież innych królestw i krajów. Izba deputowanych oświadcza gotowość uwzględnić w przedłożeniach ile możności autonomię Galicyi, tudzież innych królestw i krajów.“

„Dep. Zyblikiewicz interpelował reprezentantów rządu, czy rząd zgadza się na wnioski subkomitetu, na co minister Giskra odpowiedział, że rezolucya galicyjska przyjęta być nie może, ponieważ domaga się radykalnej zmiany konstytucyi, a zwolnienie związku prawno-politycznego nie da się pogodzić z idea jednolitości państwa. Jeżeli w Galicyi są pewne odrębności, będą uwzględnione przez rząd i ciało prawodawcze.“

„Na wniosek dep. Zyblikiewicza przystąpiono do debaty nad pojedynczymi punktami rezolucyi. Punkt 1. rezolucyi został odrzucony; punkt 2. przyjęto; punkt 3. będzie później wzięty pod obradę.“

Taka jest treść telegramu, nad którym należy nam się bliżej zastanowić.

Wniosek sprawozdawcy podkomitetu Kaisera, jest tak ogólnikowy, że gdyby został przyjęty, nikogo w kraju zadowoliliby nie mógł. Izba wezwałaby rząd, by w przedłożeniach uwzględnił specjalne potrzeby prowincyi, i sama oświadczyła gotowość uwzględnienia tych potrzeb. Ale pytamy, gdzie gwarancya, że takby się działo w istocie? Czy słyszał kto kiedy, ażeby cała autonomia kraju, ażeby jakiegokolwiek konstytucyjnie nabyte prawo uzasadniało się tylko na prostem oświadczeniu izby, a nie na ustawie konstytucyjnej, za przestrzeżeniem której ministerstwo byłoby odpowiedzialnem? Oczywiście, że taka rezolucya przez radę państwa w odpowiedzi na rezolucyję galicyjskiego sejmiku powzięta, nie miałaby żadnego dla nas znaczenia, a to tem bardziej, że wyrażenie: „uwzględnić specjalne potrzeby“ jest aż nazbyt elastycznym, i najrozmaitszym wyłożeniem być może. Wszak niemieccy centraliści twierdzili niejednokrotnie, że już grudniowa konstytucyja należy się uwzględnić specjalne nasze potrzeby i stosunki!

Odpowiedź Giskry na interpelacyję Zyblikiewicza, pod względem szczerości i otwartości nie zostawia nic do życzenia. Nie powiedział minister nic nowego, i został zupełnie w konsekwencyi z tem, co dawniej mówił i działał. Idea jednolitości państwa, to w ustach p. Giskry nie co innego, jeno idea centralizmu. Nie chce, czy nie może on zrozumieć tego, że jednolitość, a jednolitość, to nie jedno i to samo, że nawet tam,

gdzie są rozmaite żywioły, gdzie są wyrobione samodzielne indywidualizmy, jak właśnie w Austrii, jednolitość da się utrzymać tylko poświęceniem jednolitości, tylko uwzględnieniem indywidualnych odrębności. Ministerstwo wiedeńskie, a w niem głównie p. Giskra, stawia najwyżej jednolitość, i dla tego z tego stanowiska wychodząc nie może się przychylić do rezolucyi. Kończąc ustęp odpowiedzi p. Giskry zasługuje także na uwagę: „Jeżeli w Galicyi są pewne odrębności, będą uwzględnione przez rząd i ciało prawodawcze.“ Pan minister zdaje się zatem powątpiewać o rzeczywistym istnieniu tych odrębności — a słowa te jego dają nam już miarę korzyści, jakiebyśmy odnieśli przez przyjęcie podanego w telegramie wniosku Kaisera.

Telegram niedokładny jest w tem, że nie podaje, czy wniosek Kaisera został przyjęty, czy nie. Najbardziej jednak nieprawdopodobnym — jak już słusznie podniosła „Gaz. Nar.“ — wydaje nam się ostatni ustęp telegramu, o wyniku specjalnej rozprawy. Według tego miał być odrzuczony pierwszy punkt rezolucyi, żądający, by sejm sam orzekł o sposobie wyboru do rady państwa; punkt drugi według którego delegacyja nasza brałaby udział tylko w uchwalaniu spraw wspólnych Galicyi z Przedlitawią, miał być odrzucony, zaś punkt trzeci rezolucyi, który orzeka, jakie sprawy wyjęte być mają z zakresu działania rady państwa, a przydzielone krajowemu sejmowi, miał być przyjęty. Otóż właśnie ten punkt trzeci jest jednym z najważniejszych w rezolucyi — oznacza on zakres autonomii krajowej, i dąży wręcz do zmiany ustawy zasadniczej o radzie państwa, czego jak wiemy ani rząd, ani wydział konstytucyjny sobie nie życzy. I dla tego też przyjęcie tego punktu na ostatnim posiedzeniu wydziału konstytucyjnego wydaje nam się nieprawdopodobnem. Musimy przeto czekać na dalsze, dokładniejsze wiadomości z posiedzenia tego.

Korespondencyje Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 6. kwietnia.

□ Skończyły się nareszcie wszystkie dziennikarskie kombinacyje ministerialne oświadczeniem, iż jak na teraz pozostaje dotychczasowe prawodawstwo. Cały manewr miał głównie na celu przemóc za pomocą reklamy dziennikarskiej obsadzenie posady prezesa ministrów ulubieńcem centralistów Auerspergiem. Chciano zjednać mu zwolenników głosząc, iż za pierwszy warunek postawił programat, opierający się na ugodzie z Czechami i Galicyą. O ile było to prawdopodobnem, świadczy najlepiej, iż hr. Auersperg uchodzi w izbie panów za naczelnika liberalnej partyi, do znakomitości której liczą się tamże Schmerlingi i Mensdorfy, w sejmie krajńskim zaś oryginalnie napisanej książki. Nie należąca wcale do wielbicieli dzisiejszego ministerstwa, trudno jednakże pojąć, coby kto zyskał na utworzeniu nowego ministerstwa, pod firmą Auersperga, którego wiedeńsko-centralistyczny liberalizm jest wprost wstrętnym trzem-czwartym ludności, a uzdolnienie polityczne uwydatniło się dotąd kilku poetycznymi rapsodami, i niefortunnymi mowami w izbach. Koniec końców ministe-

ryalne kombinacyje przychyliły chwilowo; ale za to nigdy nie spoczywający duch plotkarski Wiednia nie może na chwilę spocząć, i puszcza w świat najprzeróżniejsze baki. Z wszystkich tych wieści, najważniejsza odnosi się do zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze i do ogłoszenia amnestyi za przestępstwa prasowe. Zapowiedziano to z pewnością na 24. bm. — tyle jednakże wyznaczano już terminów, iż trudno i do tego przywiązywać zupełną wiarę. Nie brak jednakże pesymistów, którzy twierdzą, iż ponieważ ministerstwo w razie ustąpienia delegacyi zamierza zastosować do Galicyi środki, które okazały się tak skutecznymi w Czechach, i które są nazbyt skutkujące, aby zastosowane naraz w dwóch krajach, nie groziły rozsądzeniem całego aparatu, przeto wynika ząd ocywista potrzeba zasystowania chwilowo wyjątkowego stanu w Pradze w czasie, gdyby zakwitł we Lwowie. Byłby więc w każdym razie zachowany ten zbawczy środek, bez którego nowożytny liberalizm obejść się nie może, i uszczęśliwiłby kolejno rozmaite kraje. Ciekawa rzecz tylko, czyby w takim razie Czesi, w obec tak nieomylnych i oczywistych dobrych względem nich chęci ministerstwa, i w obec obietnicy wielkich ustępstw, głosowali także za wyjątkowym stanem w Galicyi, i czyby znaleźli się u nich politycy, wychwalający takie zachowanie się jako szczyt utilitaryzmu? W każdym razie zachcianki odosobnienia opozycyi galicyjskiej, przez zabawianie opozycyi czeskiej pozornym traktowaniem, powieść się nie mogą — sprzeciwia się temu zdrowy zmysł narodu czeskiego. Nie tak łatwo przyjmie się w Czechach pierwsza lepsza puszczone pogłoska, nie ma tam korespondentów wierzących w różowe nadzieje na kredyt, i nie ma polityków, porzucających chętnie rzeczywiste podstawy dla fikcyi.

Posiedzenia rady państwa rozpoczęły się dziś przy całym pustej sali tak, iż zaledwie po kilku godzinach zebrała się ściśle niezbędna liczba członków parlamentu. Przed przyszłym tygodniem nie ma przeto wcale nadziei, aby jakiegokolwiek ważniejszy przedmiot przyszedł pod obradę.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Rada państwa rozpoczęła znowu swoje posiedzenia w dniu 6. b. m. Deputowani zebrałi się bardzo nielicznie — zaledwie dorachowano się kompletu; galerye były prawie zupełnie puste. Nie wiele zważano na przedmioty postawione na porządku dziennym; rozmawiano za to dość żywo o kwestyi prezydentury gabinetu, pomimo urzędowych zaprzeczeń. Posiedzenia będą więcej ożywione wtedy dopiero, gdy projekt ustawy o szkołach ludowych przyjdzie pod obradę, co w przyszłym tygodniu nastąpi.

Minister rolnictwa odpowiadał na interpelacyję Fr. Grossa co do podziału stadnin rządowych między dwie połowy państwa. Oświadczył on, że stosunek obecny jest tylko prowizorycznym, a kwestyi prawnej jeszcze nie rozstrzygnięto. Wszelako rozstrzygnięcie to nie jest łatwym.

Rząd przedlitawski proponował podział w tym stosunku, jaki przyjęto co do przyczyniania się do wydatków wspólnych, tak iż na Przedlitawię przypadłoby 70% na Węgry 30% wszystkich stadnin wraz z inwentarzem. Lecz podziało-

Ze wsi.

Nam wieśniakom wydają się redakcyje dzienników krajowych jakoby ministerstwa, załatwiający sprawy bieżące zasadniczo — lecz od zielonego stolika, t. j. z teoretycznym zapatrywaniem się na sprawy; i gdyby nie korespondencyje z różnych części świata i kraju, to zaiste każdy dziennik wyglądałby jak komentarz do filozofii prawa, do prawa narodów, do kodeksu jakiego, lub jak coś podobnego. Że zaiste tak się rzeczy mają, pozwolę sobie kilkoma oświadczeniami przykładać: Postawiliście zasadę, że bez podniesienia dobrobytu i oświaty stosunki nasze społeczne korzystnej nie doznają zmiany; tego jednak ani sejm nasz, ani większość kraju, już dłatego nie przeprowadza z tą energią, jakiej by to wymagało, ponieważ, że wstrętem poglądną na wszystkie środki radykalne, które wypieniają zle z korzeniem; redakcyje zaś swej zasady przykładami z życia praktycznego nie poparły, pozostało więc przy dawnym, bo teorya „Galicyanów“ nie zwalczyli. Przychoďte wam przeto w pomoc, i szeregiem wypadków zamysłać udowodnić, jak straszny rozstrój panuje w społeczeństwie naszym, dzięki utilitarnym półśrodkom.

Każda wioska Podola naszego jest tak bogatą w zdarzenia, że istotnie lwowskiego nawet kronikarza co do obfitości materiału zadowolić by mogła — a każdy wypadek jest obrażeniem prawa popolitego, lub wynikiem nieuregulowanych stosunków — zasługuje więc na głębokie zastanowienie się i wywołaćy powinien usilne staranie zapobieżenia złemu... Lecz dość rezenowań — przystępuję do faktów:

Dnia przedwczorajszego przyszedł polowy do dworu w H. i oznajmił, że furmani żydowscy, wożący pszenicę do parowego młyna w Czerniowcach, zrobili sobie drogę przez łąk dworski, ozimina zasiany, i że w skutek tego, polowy zagrabiał im konie. Przy takim prawie codziennie wydarzającym się starciu, złamali żydzi polowemu palec, a parobcy dworscy przybiegli na pomoc, i obili jednego żyda. Sprawa we dworze wytoczona, została w ten sposób załatwioną, iż furman za-

placił polowemu za uszkodzenie palca 1 złr., a sześciu parobkom po 10 ct., poczem dopiero oddano mu zagrabione konie.

Ten fakt mieszczący w sobie 4 przekroczenia prawa, jest tylko przygrywką wprawdzie, lecz pobudza nas do zastanawiania się: 1) nad skutkami złego stanu komunikacyi; 2) pozaszanowaniem prawa własności; 3) załatwieniem takich obrażeń 160 centami! — Idźmy dalej.

Po skończonej sprawie, przybył drugi polowy, Wasyl Pokropywnyk, do dworu, a otrzymawszy dyspozycyę, wyszedł do karczmy, gdzie zastał poszkodowanego kolegę swego i parobków przy wódce. W tej pijatce jednak udziału nie brał i tylko zapaliwszy sobie fajkę wyszedł. W kilka chwil potem podchmieleni parobcy wracają do domu, i znajdują na ścieżce do gumna prowadzącej zamordowanego człowieka, w którym poznają polowego Wasyla. Po daremnem ucuceniu, donieśli o popełnionej zbrodni wójtowi, a ten postawiwszy wartę przy zamordowanym, posłał po żandarmów i zrobił doniesienie do sądu. W 36 godzin zjechała komisyja kryminalna, złożona z sędziego, dwóch lekarzy i pisarza; przedsięwzięta oględziny, z których okazało się, że zmarły zamordowany został przez uderzenie w głowę kołem lub drągami. Uderzenie było tak silnem, że czaszka pękła aż do kości nosowej — zamach musiał być rażnym, albowiem mimo bliskości karczmy, wsi i gumna, nikt nie słyszał krzyku zamordowanego.

Sprawcy nie ma, a chociaż adjunkt śledzi, to jednak przy znanym braku sprężystości naszego sądownictwa wątpić należy, ażali sprawca zostanie wykrytym. Prawdopodobnem jest tylko tyle, że polowy, znany z swej służbistości, padł ofiarą zemsty prywatnej.

Powyższe dwa fakta, choć jeden z nich najstraszniejszy w swych następstwach — nie miałyby jednak tej doniosłości, jaką im przypisujemy, gdyby stały odosobnione — na nie szczęście jednak ta jedna wieść — a nie jest ona jedyną, była już widownikiem różnych zbrodni. W ostatnich trzech miesiącach zdarzyły się bowiem także następujące wypadki: Trzech chłopów, uzbrojonych w drągi napadło gorzelnię; wyważyli

drzwi i żądali jakiejś zapłaty, grożąc żydom wódkę warzącą, i roztropności tylko gorzelnika udało się zażegnać niebezpieczeństwo. W tym samym czasie dwóch chłopów przybyło do karczmy, a po długim siedzeniu i piciu gorzałki, gdy arondar chciał ich się się pozbyć, napadli na niego i zaledwie siekierą się zasłaniając, zdołał obronić zagrożone mienie lub życie. Przed dwoma miesiącami podpalono w tej samej wsi kuznię, pokradziono z dworu różne rzeczy wartościowe, pobito tego samego polowego — którego przedwczoraj zamordowano.

Lecz i na tem nie koniec: W tych trzech ostatnich miesiącach urlopnik w przededniu odejścia do pułku uderzył ekonomu kołem po plecach tak, że ten upadł bez zmysłów i kilka tygodni odleżał — jeden parobek pobił brata wójta i t. d., i t. d.

Nie skończyłbym dzisiaj, gdybym chciał drobniejsze przytaczać zdarzenia; ograniczę się więc tylko na wyżwspomnianych, które przy obecnem śledztwie o morderstwo poruszone zostały, i stanowią przedmiot badań sądowych.

Gdzież leży przyczyna takiej demoralizacyi? Szkoły nie ma we wsi, a chociaż dwór się zobowiązał do znacznej dotacyi, wynoszącej rocznie blisko 170 złr., to jednak gmina na wniosek kooperatora gr. kat. nie przystała na dodanie reszty — rada zaś powiatowa, chociaż wysłała z ramienia delegata — nic nie zdziałała. Dalszą przyczyną jest wspomniany kooperator, który najpierw zły przykład daje gminie przez swe pozycie familijne, i wreszta w każdym kroku na przekór działa właścicielowi, podmawiając nawet gromadę!!!

Nagie te fakta niechaj będą wskazówką dla niechętniej większości sejmiku, by reformując społeczeństwo, poczyniło od fundamentów; dopóki bowiem nad umoralnieniem ludu pracować nie będą, tak długo w własnej zagrodzie pewnymi nie będą ni mienia ni życia.

wi w tym stosunku stoi na przeszkodzie ta okoliczność, że większa część stadnin znajduje się w krajach korony św. Szczepana. Węgierski rząd opierając się na tym faktycznym stosunku domaga się nietylko prawa zarządzania temi zakładami, lecz twierdzi także, iż wszystkie stadniny znajdujące się na terytorium węgierskim są własnością Węgier.

Na 398 dotychczas w Węgrzech dokonanych wyborów, zwyciężyli Deakisci w 236 opozycja zaś w 162.

Gdy przeminęło już pierwsze wrażenie walki wyborczej, stronnictwa zaczynają się głębiej zastanawiać nad obecnym położeniem. „Klęski, jakie poniosło stronnictwo Deaka — pisze „Pester Lloyd“ — powinny większość sejmową nakłonić do surowej krytyki własnego postępowania. Na rezultat wyborów wpłynęły różne czynniki: z jednej strony niezmordowana gorliwość przeciwników naszych, i ciemnota mas ludu, z drugiej zaś nasze własne błędy. Stronnictwo nam przeciwne — mówi dalej organ Deaka — zapewne nie ustanie w swojej czynności, ale owszem agitację swoją tem silniej rozwinię — ciemnota ludu dopiero powoli, z postępem cywilizacji da się usunąć — powinniśmy przeto tem staranniej unikać błędów dotychczas popełnianych.

„Nie wszyscy głoszący przeciw stronnictwu Deaka, głosowali tem samym także przeciw podstawie dzisiejszego stanu rzeczy, t. j. przeciw ugodzie z Przedlitawią. Lecz nie wszyscy także, którzy oddali swe wota na kandydatów deakistów, zgadzają się z wszystkim, co rząd uczynił. A ponieważ życzymy sobie szczerze trwałego istnienia rządu, więc obowiązkiem naszym jest wypowiedzieć otwarcie prawdę.“

Po tym wstępie „Pester Lloyd“ wytyka jako jeden z głównych błędów rządu, niesprawiedliwe postępowanie przy rozdawaniu posad urzędowych. Tylko zdolność rozstrzygać powinna przy mianowaniu urzędnika — względy uboczne potępiamy. Ministerstwo zbłądziło wielce, gdy przy organizacji nowego rządu uwzględniało wyłącznie tylko swoje stronnictwo. Uważano jako warunek konieczny do uzyskania wszelkiej posady ważniejszej w którymkolwiek wydziale władz rządowych, aby kandydat był deputowanym prawicy, lub przynajmniej stronnikiem Deaka.

Półowa deputowanych sejmu składa się z „ludzi nowych.“ Wielu z pomiędzy nich, osobistości zupełnie nieznanne, przybywają do Pesztu w tej nadziei, że przez krótki czas będą odgrywać rolę deputowanych, a niebawem otrzymają dożywotnie sinekury posad urzędowych. Smutnie byłoby, gdyby ich nadzieje się ziściły. Stronnictwo Deaka nie zyskałoby liczebnie, a straciłoby niezmiernie pod względem moralnym.

To szczerze wyznanie odsłania nam taktykę większości sejmu węgierskiego i wyszłego z jej łona ministerstwa; w Przedlitawii jednak i w Galicyi nie lepiej się dzieje.

Szwajcarya. Stosunki w Genewie coraz groźniejszą przybierają postać. Donosiliśmy, że oprócz drukarzy urządzili znowu także murarze i kamieniarze; lecz pomimo tego pojedynczy robotnicy porozumieli się z przedsiębiorcami i powrócili do pracy. „Stowarzyszenie międzynarodowe“ wystąpiło przeciw tym wyłamującym się z obowiązków solidarności robotników; przesłałowano ich i przyszło nawet do bójki. Policja interweniowała, aresztowała pięciu członków „stowarzyszenia międzynarodowego“ — lecz stowarzyszenie wyruszyło tłumnie przed ratusz, żądając uwolnienia aresztowanych, co też rzeczywiście nastąpiło.

Popłoch niezmierny ogarnął przedsiębiorców, mówiono głośno o tem, aby zająć interwenyę związkowej, lecz władze miejskie utrzymały porządek, a do dalszych starć nie przyszło.

Zgromadzenie zamożnych mieszkańców uchwaliło jednak podać skargę przeciw „stowarzyszeniu międzynarodowemu“, i w tłumnym pochodzie zanesiono dotychczas petycję do reprezentantów władzy. Radca stanu Friderich uspokoił zgromadzonych, a nazajutrz wydał rząd odezwę, w której oświadcza, że w tej walce klas społecznych rząd pozostanie bezstronnym, dopóki nie zajdą nadużycia.

„Stowarzyszenie międzynarodowe“ jest wybornie zorganizowane. Liczy przeszło 4.000 członków, podzielonych na 25 sekcji; przeszło 2.000 należy do gwardyi narodowej. Od świąt Bożego narodzenia, stowarzyszenie zajmuje lokal, gdzie dawniej odbywały się zgromadzenia „wolnych mularzy.“

Z rady miejskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu wniósł radny Lewakowski protest przeciw zapadłej na poprzednim posiedzeniu uchwale w sprawie stypendyum dla ucznia szkoły malarskiej p. Sidorowicza, którego jednak protestu nie przypuszczono do odczytania, tem samem więc przeto i odrzucono.

Z porządku dziennego przystąpiono do wniosku sekcji II. w sprawie uzyskania funduszu na cele budowy szkół miejskich. Sprawozdawca p. Wild wnoszą w tej mierze, ażeby zarządzić pożyczkę loteryjną, spłacić się mającą w 50 latach (losowanie odbywać się ma dwa razy w roku), w kwocie 1,000.000 zlr. Przeciw temu wystąpił jednak p. Schuman Aug. wnosząc, czy nie lepiej byłoby urządzić w celu tym bank miejski; p. Hoffman zaś, przyznając, iż nie jest „człowiekiem rachunkowości“, proponuje, ażeby sprawę tę odroczyć jeszcze przynajmniej na tydzień jeden, zwrócić się jeszcze raz do sekcji finansowej, wzmocnionej kilku innymi jeszcze radnymi — i zbadać ją także ponownie, motywując wniosek swój, mianowicie okolicznością, iż sprawa pożyczki położoną nie była wcale na porządku dziennym. Wniosek ten poparli również pp. Schuman i Żaak. Przy głosowaniu przyjęto powyższy ów wniosek sekcji II. z tym dodatkiem, ażeby od prezydium rady miejskiej żądać zarządzenia wypracowania dotyczącego planu, któryby następnie przedłożonym był miał wzmocnionej komisji pod obrady, względem przedsięwzięcia dalszych odpowiednich w sprawie tej kroków.

Następnie odpowiadał przewodniczący na interpelacje wniesione na posiedzeniu poprzednim, mianowicie co do owego mylnie podanego w dziennikach doniesienia o opieszałości lekarza miejskiego dzielnicy IV. i co do owej interpelacji p. Millereta względem pojawienia się we Lwowie czarnej ospy. Co do ostatniej tej sprawy, odczytał sekretarz pisemne oświadczenie fizyka miejskiego, iż ospa ta nie była czarna, ale tylko brunatna, na co znowu p. Milleret bardzo słusznie ze strony swojej zauważył, iż oświadczenie owego nie odpowiada jeszcze wcale wniesionej interpelacji, bowiem o zarządzeniu odpowiednich środków ostrożności nie ma najmniejszej wzmianki.

W dalszym ciągu obrad uchwalono dla wdowy po nauczycielu miejskim, p. Anny Zielińskiej, pensję roczną w kwocie 183 zlr., poczem przystąpiono do wniosków co do zmian w etacie nauczycieli miejskiej szkoły przemysłowej.

Na wniosek sprawozdawcy, p. Szemelowskiego, uchwalono w sprawie tej ostatniej, udzielić najprzód panu Mazurkiewiczowi, nauczycielowi rysunków przy szkole tejże, należyte uznanie za jego pracę, — następnie udzielono p. Teodorowi Klementowi, nauczycielowi kaligrafii i rysunków, honorarium za trudy jego w kwocie po 1 zlr. 50 ct. za godzinę — począwszy od dnia 13. grudnia r. z., — dalej zatwierdzono program dotyczący tejże szkoły przemysłowej, — a nakoniec uchwalono wystawoć podanie do dyrekcji kolei Karola-Ludwika, iżby ta urządziła zechciała w taki sposób godziny robocze, ażeby pracujący tamże robotnicy uczęszczać mogli na wykłady szkoły przemysłowej.

W sprawie wniosku o zmianę składu komisji administracyjnej uchwalono następnie, iż takowa składać się teraz będzie z 8. członków, z 5 rzeczywistych, a 3 zastępców. Następnie nie uwzględniono odezwy wydziału krajowego o uwolnienie od opłaty myta fur przy budowie domu obłąkanych w Kulparkowie; dalej zaś ustanowiono wyższe kwatery dla kontrolora m. urzędu akcyzowego na rogatce janowskiej w kwocie 180 zlr. rocznie — począwszy od 1. stycznia b. r.

Następnie uchwalono odstąpić salę ratuszową na obrady dla akcyonaryuszów banku hipotecznego, mające się odbywać dnia 15. b. m. o godz. 11. z rana, — a nakoniec przystąpiono do poufnej obrady w sprawie osobistej p. Pietrzyckiego, na czem też posiedzenie zamknięto.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Mianowania. Minister sprawiedliwości nadał opróżnione przy sądzie krajowym w Krakowie posady radców sądu krajowego Stefanowi Jaworskiemu, sekretarzowi rady przy w. sądzie krajowym w Krakowie i tytularnemu radcy sądu krajowego, tudzież radcom sądów obwodowych Janowi Schmidt w Rzeszowie, Teodorowi Kuszpecińskiemu w Nowym Sączu i Hipolitowi Kufelkowskemu w Tarnowie.

Prezydium wyższego sądu krajowego w Krakowie mianowało oficjalą rachunkowego II. klasy przy departamencie rachunkowym wyższego sądu krajowego Józefa Herasimowicza oficjalą rachunkowym I. klasy, oficjalów rachunkowych III. klasy Wincentego Pelikana i Michała Onyszkiewicza oficjalami rachunkowymi II. klasy, kalkulantów Rudolfa Stenzla i Józefa Malika oficjalami rachunkowymi III. klasy., akcesistów Antoniego Czubryńskiego i Ignacego Kostockiego oficjalami przy sądzie krajowym w Krakowie, a kancelistę sądu powiatowego w Przeworsku Jana Nawrockiego oficjalę przy sądzie powiatowym w Rzeszowie.

* Dr. Karol Libelt. Przyjęcie znakomitego naszego ziomka, który jako uczonej, mał stanu i żołnierz z r. 1831 na równe zasługuje uczczeniem, będzie nader świetnym, gdyż publiczność nasza obok osoby Libelta chce także podnieść zasadę łączności wszystkich do Polski należących prowincyj i w celu tym rodaka naszego z Wielkiego ks. Poznańskiego najserdeczniej powita. Powitanie to nastąpi na dworcu kolei, dokąd Libelt przyjeżdża w niedzielę, a gdzie go komitet, młodzież akademicka i różne stowarzyszenia oczekiwać będą. W poniedziałek, wtorek, środę i czwartek odbędą się odczyty znakomitego naszego gościa, na które już teraz zabrano prawie wszystkie bilety. W poniedziałek będzie miała miejsce uczta powitalna w salach strzelnicy, na którą sproszone blisko 200 osób; przy toastach przemawiać będą: Schmitt, Ujejski, Borkowski, Sapieha i kilku innych. We środę będziemy mieli świąteczne przedstawienie teatralne, a odegrane będą: Posażna jedynaczka komedya Fredry syna, i Paziowie królowej Marysienki, operetka narodowa Dunieckiego. Ostatecznie we czwartek będą przedstawienie w lwowskie na strzelnicę wieczór połączony na 100 osób.

* Korso lwowskie. A czy znasz ty lwowskie korso?... owe jedyne miejsce przechadzek i przejażdżek pięknego świata naszego?... Każdy nie znający Lwowa wyobraziłby sobie na wzór podobnych w Europie — rodzaj pięknego squaru, umajonego zielenią, ozdobnego w kłoby z kwiatami, posagami, wodotryskami, gdzie woń kwiatów i świeże powietrze orzeźwia płuca i umysł, strudzonych całodzienną pracą przechodniów. Ale jakżeby się zawiódł, gdyby coś podobnego chciał znaleźć w pośród murów Lwowa!... Jest tam wprawdzie piękny boulevard nazwany „Hetmańskie wale“, są po obu jego stronach szerokie dwie ulice, po obu zaś kończynach obszerne place. W godzinach popołudniowych ujrzyć przejeżdżającą ekipażę, faetony i t. p. W pośrodku na tak zwanych „Walach“ napotkasz przechadzający się najpiękniejszy świat naszego grodu, wytworne i eleganckie stroje pięknych kobiet — lecz cóż, nie napotkasz w okolicy nic, co by świadczyło, że do Europy należymy.

Już to o kłobach, kwiatach, posagach i wodotryskach ani śnić nie podobna, a nawet poczciwi mieszkańcy Lwowa, choć płacą takie same podatki i ponoszą te same ciężary co Wiedeńczycy, nie marzą o tych przysmakach, ale natomiast, gdy wiosna zawita, a każdy spieszy na Wale, by choć cokolwiek odetchnąć świeżym powietrzem, ujrzą piętrzące się aż pod obłoki kłoby karzu i pyłu, które nie pozwalają rozpoznać oblicza przechodniów, ani ekipaży, ani koni — brodzić musisz jakby w pośrodku puszczy Sahary, gdy ją Sirocco nawiezie. Sądziłbyś, że rada miejska chce nas oszczędzić z zawiejami puszcz afrykańskich, jak naszych braci Moskwa oszczędza z zawiejami sybirskimi, albo też chce zaprzawić żołądki nasze i płuca do trawienia i przeżuwania pyłu. Sądziłbyś może, iż niestaj Lwowa na kilka beczek wody, aby skropić ulice, ciągnące się obok wałów — a jednak zadziwiłbyś się przechodniu, gdybyś wiedział, ile miasto płaci za konie, wozy z beczkami, które nie spełniają najkardynalniejszej czynności, pozwalając, aby się kurzył dławil. A gdy deszcz padnie, to brodzić trzeba w błocie po wyżej kostek.

Gdy się walami chcesz przechodzić, to cię taka woń owionie — jaką się uczuje, gdy się podziemnym idzie kanałem, więc rad nie rad — umykasz daleko — z tego lwowskiego eldorado.

OSTATNI TABORYTA

Czechy w XV stuleciu

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

HERLOSSOHN.

(Ciąg dalszy.)

Mój synu — przemówił Neuhaus — za owe dwa zwycięstwa twoje przyrzekłem ci wieniec świeżych wiecznie kwiatów. Patrz, reka matki, kładzie ci go na skroni — musisz ukochać życie, by się go stać godnym.

Bożenna przyszedłszy do przytomności, błogosławiąc wrokiem patrzyła na syna. Zaniósł ją na krzesło i ukląkł przed nią, ze czcią całując i oblewając łzami jej rękę.

Synu mój — przemówiła łagodnym lecz słabym głosem. Dziecię moje, powiść w boleści, które straciłam, zapadłszy w latarg — synu, o którego istnieniu żadnej nie miałem wieści! Dlaczego zakładacie pojednanie tak późno mi przybywasz? Dusza moja tęskniła za tobą.

Matko! rzekł Wratisław — czy śmiem wymówić imię mego ojca, nie sprawiając ci tem boleści? I on żył jeszcze do niedawna. Umarł nie z ręki karta, ale tu na łonie syna — zakończył — spodziewając się spotkać ciebie tam — tam! nad gwiazdami. Onochał cię wielką świętą miłością, ostatnie słowo jego było imię twoje matko. Przebacz mu, pokutował ciężko.

Mój Bolesław — rzekła Bożenna ze smutkiem — mężem był moim, kochałam w nim co było szlachetnego i dobrego. Burze wojen krwawych, namiętności, zrobiły go szorstkim do dzikości nieraz, jednak szlachetne, dobre miał serce, wart był lepszego losu. Nieszczęście nas rozłączyło, nie wspólna chęć lub wina — w szczęściu żylibyśmy połączeni w spokoju i miłości.

Błogosławiąc, pogląda żrenica jego na nas — rzekł Wratisław — których przebyte nieszczęścia złączyły i poje-

dnęły. Patrzmy odtąd ku niemu jako dobremu opiekuncom duchowi, strzegącemu nas za życia.

Zdenko dotąd milczący, przemówił: Czy mam wierzyć w cuda? dźwięk głosu jej znajomy mi — a przecież widziałem ją martwą — a obok niej narodzone dziecię, Wratisława.

Tak było — opowiadał Neuhaus. I ja myślałem, że siostra moja umarła. Wydałszy rozkaz do pochowania zwłok jej, szalony boleścią, uciekłem od okropnego widoku. Między wieloma szukającymi zdobyczy i obdzierającymi niezwyłych, został jeden ze sług moich na pobojujowku. Jemu to polecielem pogrzebanie zwłok Bożenny, a on obdzierał tymczasem trupy. Zapomniał o danym rozkazie, dzień cały jeszcze Bożenna pozostała w namiocie. Życie uspione tylko utratą sił, obudziło się znowu. Znalazła się sama, bez powitego dziecięcia, bez swego małżonka, bez ludzkiej pomocy. Osłabiona zwątpiała z rozpacz, wyszedłszy z namiotu, ujrzała pobojujowko zasiane mogiłami. Zupełna panowała tam cisza. Grzebiący ciała i szukający zdobyczy, ułożyli się do snu w oddalonym od pobojujowka lesie. Strach i obrzydzenie zmusiło ją do uchodzenia z tych miejsc okropnych. Pospieszyła na dolinę. W chatce pewnego wieśniaka znalazła przytułek. Tam przebyła ciężką chorobę — walczyła ze śmiercią. Dużo później, gdy Syon był już zdobytym, a obrońcy jego ulegli wściekłości zwycięzców, przez wieśniaka zaufanego, dała mi znać o sobie. Dla Bolesława nie było ratunku, jak wszyscy i ja mniemałem, że umarł już w więzieniu. Z zemsty myśląc, że siostra moja nie żyje, dozwoliłem, że ciało jego powieszonem było na szubienicy. Życie jej przeto musiało być tajemnicą dla świata, sława mego domu nie pozwalała żony zniesławionego, mienić członkiem rodziny mojej. Sam jeden, bez towarzystwa sług nawet udałem do owej wioski. Wśród ciemnej nocy, uwiozłem ją do granicy. W Niemczech miałem wiernego przyjaciela; żył samotnie w oddalonym zamku wśród gór. Temu oddałem siostrę. Długie lata żyła tam Bożenna pod przybranym nazwiskiem „Falkenberg“, aż pamięć o niej zgasała w ojczyźnie i ludzie zapomnieli o niej. Wtedy dopiero, zawsze drząc na myśl odkrycia, przywiozłem ją do Czech. Od chwili powrotu nawet i w zimie nie opuszczała tego zamku. Słudzy nie znali

jej, przyjaciół i znajomych nigdy tu nie przyjmowaliśmy. Gdy tu kogo sprowadził przypadek jaki, Bożenna ukrywała się. Wratisław pierwszym był z obcych, który ją mógł widzieć. Tak oddalona od świata, żyła bez imienia, żyła życiem pełnem smutnych wspomnień i boleści. Dziś cudownym prawie obrót rzeczy łamie pieczęć tajemnicy i zaparcia się jej. Bożenna Neuhaus znowu śmiało wystąpić może w obec ludzi, jako żona Bolesława Czechica, i matka Wratisława. Była to okropna chwila dla nas obojga, gdy wtedy Wratisław gniewem i zemstą zapalony wymówił nazwisko „Czechic!“ a Bożenna dowiedziała się, że syn jej żyje; błoga jednak uczuła nadzieję w matczym sercu, że przyjdzie może chwila pojednania, i będzie mogła dziecię swe przytulić do swego łona.

Bóg jest wielki i miłosierny — rzekł Zdenko. Ręka jego goi rany, które pierw zadała! Wyziera śmierci ofiary, aby żyjących tem uszczęśliwić. Niechaj nie wąpii śmiertelnik, że w ręku Wszchemocnego leżą losy człowieka.

O! matko moja droga! Droga, bo okupiona łzami i boleścią swoją i twoich najbliższych — jak szczęśliwa ta chwila dla mnie — nie mam słów do wyrażenia. Na tle mego, od kolebki smutnego życia, będącego ni to puszcza śniegiem okryta, zazieleniła się wiosna, na chmurnem niebie bez gwiazd — tyś zaświtała jako jasna gwiazda!

Serce matki — rzekła Bożenna — rozkosz tę dwakroć więcej czuje jeszcze! Tyś mnie pamiętać nie mógł, ja wydałszy cię na świat, przycisnęłam do mego łona i usnęłam jakoby umarła. Jakaż boleść opanowała mnie, gdy obudziwszy się, nie znalazłam cię przy sobie. W nocy i we dnie zawsze podczas mego dobrowolnego wygnania i tu zapomniana przez ludzi, miałam cię w pamięci. Jakkolwiek podczas twojego pierwszego pobytu u nas, mniemałam, że nazwisko, które po ojcu twoim nosiłam, zhańbionem jest w obec ludzi, choćby ich tysiące na to patrzyło, i ukamienowałyby mnie szyderstwem i wzgardą potem, nie zapartałabym się ciebie. O rzydnie wiele cierpiałam, gdyś odjechał — okoliczności mi cię wydarły po raz wtóry!

(C. d. n.)

Dyrekcya

ces. król. uprzywilejow. Towarzystwa Ubezpieczeń

„AUSTRYACKI FENIKS“

w Wiedniu

z kapitałem gwarancyjnym 5,000.000 zlr. w. a.

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że

JENERALNĄ AJENCYĘ

pp. Janowi Nawarskiemu i Er. Szumańskiemu

POWIERZYŁA

i takowych jako Reprezentantów swoich z dniami

1 kwietnia b. r. do przyjmowania ubezpieczeń

od Ognia i na Życie człowieka upoważniła.

Dyrekcya.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, mamy honor polecić usługi nasze Szanownej publiczności do zawierania wszelkiego rodzaju ubezpieczeń, w zakresie działalności naszej wchodzących, a szczególności:

A. Na życie człowieka.

w wszelkich możliwych kombinacjach.

Premia mogą być rocznie, półrocznie lub kwartalnie uiszczane. Dla uwidocznienia nadzwyczajnych korzyści przytaczamy

Przykład pojedynczego zabezpieczenia na życie człowieka. Premia od zabezpieczenia kapitału 5,000 zlr. w. a., który Towarzystwo bezwzględnie po kiedykolwiek nastąpiłoby śmierci ubezpieczonego pozostałej familii lub spadkobiercom wypłaci, wynosi kwartalnie w wieku:

30-letnim	35-letnim	40-letnim	45-letnim
tylko 26 zlr. 50 ct.	31 zlr.	36 zlr. 50 ct.	44 zlr. 50 ct.

B. Od ognia w mieście Lwowie.

Przeciw szkodom przez pożary, pioruny i eksplozje kotłów parowych w fabrykach wyrządzonym.

Statuta, projekta i wszelkie wyjaśnienia udzielają się bezpłatnie w biurze. Ulica Sykstuska Nr. 651. dom p. Misesa.

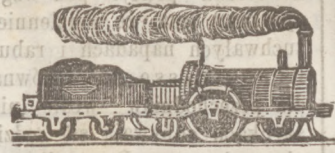
Jeneralna Ajencya e. k. Towarzystwa Ubezpieczeń

„Austriacki Feniks“

dla Wschodniej Galicyi i Bukowiny,

Jan Nawarski. Erazm Szumański.

1330-1-6



C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.
N.º. 1304.

Obwieszczenie.

W celu ułatwienia ruchu dla przesyłek spiesnych w kraju, nastąpi od 10. kwietnia r. b. aż do dalszego rozporządzenia, obliczanie naszych należności za transport, podług dziesiętnych cetnara cłowego.

Należność za przewóz spiesnych przesyłek wynosi 7.5 krajcara od cetnara cłowego na milę, z dodatkiem aży i należności ubocznych.

Dotychczasowe dla transportu spiesnych przesyłek zaprowadzone zasady ulegają tej tylko zmianie, że dla pewnych artykułów przyznane uwzględnienia przy obliczeniu należności za przesyłkę wtenczas tylko nastąpią, jeżeli przesyłka wyżej 50 funtów cłowych ważyć będzie.

Wiedeń dnia 31. Marca 1869.

1327-1-3

Rada zawiadowcza.

GŁÓWNY SKŁAD Nasion i Roślin Juliusza Adama (przedtem K. Neumanna)

Zakład Posługaczy i BIURO SPEDYCYJNE „Express“
we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej, l. 1297, wykona najlepiej, po cenach bardzo niskich i pod gwarancją za możliwość uszkodzenia wszelkie Przeprowadzania SPEDYCYE towarów, mebli, efektów i t. p. we wszelkie okolice, i przewóz tychże do i z dworców kolei.

Obwieszczenie.

Fabryka papieru w Czerlanach potrzebuje do końca r. 1869. 4.000 sagów drzewa opałowego.

Powyzsza ilość ma być od 1. maja r. b. począwszy, przystawioną do fabryki w Czerlanach w równych częściach, to jest po 500 sagów miesięcznie.

Oferty z wyrażeniem gatunku drzewa, ceny z przystawą i innych warunków mają być najpóźniej do 24 kwietnia r. b. podane do Dyrekcyi Towarz. akc. Czerlańskiej fabryki papieru

we Lwowie.

Dyrekcya.

1325-2-3-T

Zachowanie sił żywotnych i w najpóźniejszym wieku Hoffa Piwem zdrowia z ekstraktu słodowego, jest czynem udowodnione.

Dwa listy, jeden od lat dziesięciu, drugi z czasu młodzieńczego.

I. Do Pana Jana Hoffa, nadwornego liweranta w Berlinie. Baden, kolo Wiednia, 20go Lutego 1859. Pański Ekstrakt słodowy wywiera cudowne wzmożenie, na mnie 76 letniego starca, już nie mogę się bez tego wyrobu obejść, chociaż wiem, że mnie odmłodnić nie może.

Dr. Mederer Edler von Wuthuer.

II. Do głównego składu Pana Jana Hoffa w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 11. Baden 20 Lutego 1869. Pańskie Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego jest dla mnie niezbędnem, podtrzymuje moje życie, i widzę się zmuszonym upraszać o nieodwlekanie ponownej posyłki tegoż.

Dr. Mederer.

Jako dopis załączamy następujące pismo: Potsdam, 15go Lutego 1869. Ze Pański Ekstrakt słodowy i Pańska Słodowa Czekolada zdrowia wielu cierpiącym do wyzdrowienia pomogła, jest ogólnie wiadomo; lecz najwięcej mnie ucieszyło, że na suchoty cierpiące dziecko mego przyjaciela (dziecie ssać, które swą matkę przez śmierć wczesnie straciło), przez cudowny proszek ze Słodowej Czekolady, której zamiast brakującego pokarmu matczynego używało, znowu do sił powróciło, i widocznie dawne zdrowie odzyskało, co przedtem prawie niepodobnem się wydawało.

Kupiec Wolff, Naunerstrasse Nr. 49. Tak opiewają niezliczone pisemne uznania ze wszelkich klas społeczeństwa.

Jedynie prawdziwe Hoffa Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego, Słodowa Czekolada zdrowia i karmelki z Ekstraktu słodowego, są do nabycia tylko w Wiedniu, Kärntnerring 11. Na etykietach znajduje się podpis Jan Hoff.

Ceny na miejsc w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego i opakowaniem: 6 flaszek 3 zlr. 70 ct.; 13 flaszek 7 zlr.; 28 flaszek 14 zlr.; 58 flaszek 27 zlr. 30 ct.; 120 flaszek 55 zlr. — Słodowa Czekolada zdrowia. Nr. I. Jeden funt 2 zlr. 40 ct.; Nr. II. 1 zlr. 60 ct. Przy odbiorze 5 funtów 1/2 funta bezpłatnie, przy odbiorze 10 funtów 1 1/4 funta. Proszek ze słodowej Czekolady dla dzieci ssących w zastępstwie zbywającego pokarmu 80 i 10 ct. — Słodowe Karmelki na pierś 60 i 30 ct.

Mają na składzie we Lwowie pp., Piotr Mikolasz, A. Berliner, i Z. Rucker; pp. Markiewicz i Wojczyński i J. F. Klein wdowa i J. Piepes.

Nowości, starożytności i przedmioty sztuk pięknych.

Pan A. Joseph z Londynu ma zaszczyt oznajmić, iż przyjechał do Lwowa, i życzy sobie zakupić następujące starożytne porcelany severskie, wiedeńskie, saskie etc. z emalii. Wazy i puchary z kryształu skalistego, lapis, lazuli, agatu i kamieni twardych oprawione w złocie, emaliowane albo nieoprawne. Meble francuskie, okładane brązem albo ozdobami porcelanowymi; zygary ściennie, kandelabry z brązu pozłacane, z czasów Ludwika XV. i XVI., grupy, wazy i rzeźby z kości słoniowej; miniatury, tabakierki i klejnoty w złocie emaliowane; wazy i grupy z marmuru i tapety z Gobeliny i starożytne koronki i t. p.

Adres: W hotelu Georga, pokój Nr. 28, od godziny 10 z rana do 1 w południe i od godziny 3 do 5 po południu albo listownie do 10 kwietnia.

Curiosities, Antiquités & objets de beaux Arts.

Mr. A. Joseph de Londres a l'honneur d'annoncer qu'il est arrivé à Lemberg et qu'il desire acheter les objets suivans les vieilles porcelaines de Sevres, de Vienne, de Saxe, des Emaux de Limoges, des Vases etc.; des Coupes en Crystal de roche, Lapis, Lazule, Agate et pierres dures, monté, ou non montés en or emallé des meubles français, garnis en bronze, ou avec des plaques en porcelaine, des pendules, candelabres en bronze doré époque Louis XV et Louis XVI, des Groupes, des Vases et Figures en ivoire sculpté, des miniatures des tabatières et des bijoux en or emallé des Vase, et des groupes, en marbre, des Japisserie de Gobelins, de la dentelle Ancienne etc. etc.

S'adresser à l'Hotel George, Chambre No. 28 de 10 heure, du matin jusqu'à 1 heure et de 3 heures jusqu'à 5 heures de l'Apré, midi, ou par lettre jusqu'au 10 Avril. 1299-7-7

Elegancki Ubiór Wiosenny,

surdut spodnie i kamizelka z najlepszego towaru, najmodniejszym krojem

zlr. 16,

Modny surdut wierzchni

zlr. 8,

w najlepszym gatunku

Surdut wiosenny

zlr. 10.

Dalej po najtańszych cenach:
Surduty wiosenne od zlr. 6 do zlr. 26
Ubiory wiosenne „ 10 „ 40
Surduty wierzchnie we wszelkich kolorach „ 8 „ 28
Ubiory letnie „ 10 „ 36
Surduty letnie, saki „ 4 „ 22
Surduty letnie, żakiety „ 14 „ 28
Surduty salonowe, czarne „ 14 „ 28
Fraki i surduty do wychodu „ 14 „ 28
Ubiory salonowe kompletne „ 24 „ 45
Surduty dla księży „ 18 „ 36
Surduty do polowania „ 6 „ 24
Surduty kancelaryjne „ 3 „ 12
Surduty strzeleckie „ stala cena zlr. 10
Santuki „ 8 „ 28
Gonie do podróży z kapuzą „ 8 „ 28
Bluzy wojskowe „ 7 „ 18
Spodnie wiosenne „ 5 „ 12
Spodnie letnie „ 3 „ 10
Kamizelki w różnych gatunkach „ 2,50 „ 8
Ubiory z pól „ 10 „ 24
Ubiory gimnastyczne „ 2,50 „ 8

W MAGAZYNIE SUKIEN Keller & Alt,

Wien, Graben Nr. 3. I. Stock, zum „Stock im Eisen“, Ecke der Kärntnerstrasse.

Przy zamówieniach z laskawem oznaczeniem miary piersi wierzchem (na oko) piersi i pleców, objętości stanu (średkiem na oko), długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego każdej posyłce poświadczanie przyłączamy, w którym się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiegokolwiek przyczyni wymaganiom nie odpowiadają, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franco bezpłatnie.

Przenoszone suknie, mianowicie wielka ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedają się mniej niż najtańszym krojem. Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzony jest, że najlepszy towar przy najtęskliwym jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszym usilnem staraniem jest, nasza od lat wieloletnią osiągniętą dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla ogółu umiarkowanym jest, z zaufaniem swą potrzebę w sukniach u nas zaopatrzyć.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, jakoteż laskawych odbiorcom, upraszamy jak najliczniejszemi zamówieniami nas zaszczyścić.

Z poważaniem 1287-11-7
KELLER I ALT, majstrowie krawieccy, Posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu, Graben N. 3, zum „Stock im Eisen“

Najlepszy i Najświeższy

PROCH HERBACIANY

w Głównym Składzie

HERBATY

Fryderyka SCHUBUTHA

przy Rynku Nr. 164.

1328-1-3

Najlepszy i Najświeższy